

TEMAT: Wyście sobie a my sobie – realizm aktu I WESELA S. Wyspiańskiego.

1. Prezentacja bohaterów realistycznych Wesela wg aktu I.

- goście weselni – mają swoje autentyczne prototypy wśród ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego, dlatego wystawienie dramatu w r. 1901 było także sensacją towarzyską, a autor spotkał się z wymówkami **Pana Młodego** - Lucjan Rydel (1870-1918), młodopolski poeta, dramaturg, autor znanych wówczas utworów *Zaczarowane koło*, *Betlejem polskie*; przyjaciel Wyspiańskiego.

**Panna Młoda** - Jadwiga Mikołajczykówna (1883-1936), siostra Marysi i Anny, czyli Gospodyni.

**Gospodarz** - Włodzimierz Tetmajer (1861-1923), przyrodni brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera; malarz, poeta, działacz ludowy; ożeniony z Anną Mikołajczykówną.

**Gospodyni** - Anna z Mikołajczyków (1874-1954).

**Poeta** - Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865-1940), wybitny poeta młodopolski, znany głównie z utworów dekadencckich i wierszy o tematyce tatrzańskiej.

**Dziennikarz** - Rudolf Starzewski (1870-1920), dziennikarz, redaktor konserwatywnego krakowskiego czasopisma „Czas”.

**Nos** - Tadeusz Noskowski (1886-1932), malarz; jest jakby satyrycznym uosobieniem „przybyszewszczyzny”.

**Radczyni** - Antonina Domańska (1835-1917), ciotka Rydla, autorka książek dla dzieci i młodzieży.

**Rachela** - Józefa (Pepa) Singer (1881-1955), córka bronowickiego karczmarza Hersza Singera.

**Żyd** - Hersz Singer, **karczmarz** z Bronowic.

**Czepiec** - Błażej Czepiec (1857-1934), pisarz gminny z Bronowic, **starosta** weselny.

**Marysia** - Maria Mikołajczykówna (1877-1925), siostra Anny i Jadwigi, była zaręczona z malarzem Ludwikiem de Laveaux, który zmarł na suchotę.

**Maryna i Zosia** - siostry Pareńskie; dom ich matki, Elizy, był ośrodkiem życia literacko-artystycznego w Krakowie. Tu Wyspiański po raz pierwszy czytał rękopis *Wesela*. Pani Eliza Pareńska była też entuzjastką malarstwa poety.

Zofia - młodsza z sióstr - to przyszła żona Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

**Haneczka** - Anna Rydlówna, siostra Pana Młodego.

**Jasiek** i **Kuba** - bracia Panny Młodej.

**Klimina** - wdowa po wójcie, matka chrzestna Isi.

**Isia** - Jadwiga, najstarsza córka Tetmajerów.

**Dziad** - nędzarz, posługacz w karczmie.

**Kasper** - Kasper Czepiec, drużba na weselu.

## 2. Analiza dialogów realistycznych Wesela.

Scena pierwsza ukazuje rozmowę Dziennikarza z Czepcem, a raczej próby nawiązania bardziej wartościowego dialogu ze strony Czepca. Owszem, chłop czyni to może nieporadnie, jego wiedza, erudycja na pewno nie dorównują kompetencjom inteligenta z miasta, zawodowo zajmującego się polityką, ale Dziennikarz nie próbuje ukryć lekkiej pogardy dla chłopca, traktuje go protekcjonalnie, z niezawołowanym poczuciem wyższości.

Co gorsza, wygląda na to, że Dziennikarz wydaje się nie dostrzegać zmian zachodzących na polskiej wsi. Mówi, że świat parafii jest dla chłopca wystarczająco wielki. Słowa te byłyby trafne, ale w odniesieniu do mieszkańców wsi w zaborze rosyjskim. Tak ich przedstawił Reymont w swojej czterotomowej powieści. Wszystko jednak na polskiej wsi zmieniło uwłaszczenie. To była, jak widzimy choćby na przykładzie „Wesela” i „Chłopów”, prawdziwa rewolucja. W zaborze rosyjskim nastąpiła w trakcie powstania styczniowego, w zaborze austriackim kilkanaście lat wcześniej. To dlatego Czepiec i jego sąsiedzi nie tylko potrafili czytać i stać ich było na zakup gazety, ale też uczestniczyli w życiu politycznym, chodzili na zebrania przedwyborcze. Uwłaszczenie otworzyło drogę do ekonomicznej samodzielności, a nawet bogacenia się najuboższej dotąd i najliczniejszej grupy społeczeństwa, dało też impuls do rozwoju. Niezależność od dworu i szlachcica zmuszały do odpowiedzialności, myślenia, planowania. W zaborze rosyjskim te zmiany zaszły później.

Czepiec chce być przez Dziennikarza traktowany po partnersku, Dziennikarz wolałby, by polska wieś pozostała niezmieniona. To dziwne, jeśli uwzględnimy fakt, że jednym z zawodowych celów dziennikarzy jest opisywanie rzeczywistości i stawianie trafnych diagnoz. Inteligent odwołuje się do mitu arkadyjskiego, mówi do Czepca słowami Panny XII z Pieśni świętojańskiej o Sobótce, prawie w niezmienionej formie:

„Niech na całym świecie wojna

byle polska wieś zaciszna

byle polska wieś spokojna”.

To pierwszy, ale nie ostatni przykład patrzenia panów z miasta na chłopstwo przez pryzmat mitów i legend. W scenie dwudziestej czwartej Gospodarz i Poeta nałożą sobie na polską wieś mit o chłopskim pochodzeniu pierwszej królewskiej dynastii, odwołają się też do modnego wtedy nietzscheanizmu.

„Bardzo wiele, wiele z Piasta;

Chłop potęga jest i basta” .

Tak, potęgą, ale taką, z którą oni ledwo chcą rozmawiać.

W scenie pierwszej, krótkiej, ale bardzo znaczącej Czepiec czyni aluzję do lęków zamożniejszej części społeczeństwa, do jej obaw przed buntem, zamieszkami, rewolucją: „Pon się boją we wsi ruchu”. Mówi też, że panowie dużo by już mogli mieć, ale brakuje im woli, zdecydowania. To aluzja do walki o niepodległość, w którą należałoby zaangażować

chłopstwo. Czepiec sugeruje zatem, że wieś byłaby gotowa do boju, ale czeka na inicjatywę ze strony szlachty. Przypomina, że „z takich jak my był Głowacki”. Wyjaśnić wypada nieorientowanym, że Bartosz Głowacki był bohaterem spod Raclawic i że to już drugie odwołanie w dramacie do tego wydarzenia – symbolu. W historiografii mówi się nawet o micie raclawickim, a dlaczego micie? Zaraz wyjaśnimy.

O szczególnym miejscu „Wesela” w wielowiekowej refleksji Polaków o sobie, w sporach i namyśle decyduje przeprowadzenie w utworze rozrachunku z narodowymi mitami, między innymi z mitem raclawickim. Cóż to za mit? W 1794 roku w trakcie bitwy chłopci walczyli ramię w ramię z regularnym wojskiem przeciwko rosyjskim oddziałom. Bitwę wygrali, szczególnie w jej trakcie zasłużył się jeden z uzbrojonych w kosę chłopów, Bartosz lub inaczej: Wojciech Głowacki. Stojący na czele powstania szczerzy demokrata, Kościuszko nadał chłopom Uniwersał połaniecki i bardzo chciał poprawić ich sytuację prawno-ekonomiczną. Powstanie jednak upadło. Aż do powstania styczniowego szlacheckie elity wielokrotnie wracały do tzw. kwestii chłopskiej, by zaangażować lud do walki o niepodległość. Nic z tego nie wychodziło. Marzenie, czy też plan nie dochodził do fazy zdecydowanej realizacji. Temat był zresztą podejmowany także przez literatów. Słowacki w „Grobie Agamemnona” życzył sobie: „Niech ku północy z cichej się mogiły podniesie naród i ludy przelęknie, że taki wielki posąg z jednej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie”. Posąg z jednej bryły to poetycka figura, to obraz narodu spoistego, jednorodnego, pozbawionego wewnętrznych podziałów i konfliktów. Zygmunt Krasiński w „Psalmach przyszłości” śmiało dowodził: „Jeden tylko jeden cud, z Szlachtą polską polski Lud”. Mit w okresie pozytywizmu przybrał postać idei solidaryzmu społecznego, zachęcającej młodych wykształconych do wyjazdów na wieś, by pracowali tam na rzecz najbiedniejszych i najuboższych środowisk, ucząc i lecząc za darmo lub za niewielkie wynagrodzenie. Podsumujmy, od bitwy pod Raclawicami do 1900 roku minęło ponad sto lat. Stare podziały nie zniknęły, antagonizmy, niechęci, choć skrywane, wychodzą na jaw w postaci arogancji inteligencji, poczucia wyższości lub strachu przed wybuchem agresji ludu, jak stało się to w roku 1846, o czym wspominają Gospodarz i Pan Młody w scenie XXX aktu I.

W akcie I wiele zostało przedstawionych rozmów charakteryzujących postaci, pokazujących osobowości i barwy życia społecznego w Galicji okresu Młodej Polski. Radczyni, ceniąca swoją pozycję pani z miasta mówi Kliminie wprost w scenie IV:

„Wyście sobie, a my sobie

Każden sobie rzepkę skrobie”

W scenie XII wychodzą na jaw różnice w obyczajach, mentalności między nowożeńcami wywodzącymi się z różnych środowisk. Pan Młody radzi małżonce, by zdjęła buty, jeśli są za ciasne. Dziewczyna ze wsi wciąż pamięta, że posiadanie butów to symbol wyższego statusu i tańczenie boso na weselu uznane zostałyby za świadectwo nędzy. Pan Młody porównuje swoją żonę do lalki z Sukiennic, co świadczy o dość powierzchownej fascynacji dziewczyną. Związek Rydla i Mikołajczykówny nie był jedynym takim „egzotycznym” małżeństwem. Z chłopką ożenił się Włodzimierz Tetmajer, Gospodarz z „Wesela”, a także sam Wyspiański. Zainteresowanie i uwielbienie dla wsi wśród intelektualnych i artystycznych elit Krakowa nazwano chłopomanią.

W scenie XVII Żyd, przypatrujący się trochę z boku Polakom, bardziej krytycznie, kpi sobie z postawy Pana Młodego, sugerując, że bratanie się szlachty z chłopami jest zwykłym kaprysem tych pierwszych, zdarzało się w przeszłości i, tak jak kiedyś, szybko minie.

Pan Młody jest dumny ze swojego chłopskiego stroju, ale Żyd nazywa to „narodowym bałamuceniem się”. Złośliwie dodaje: „pan to przecie jutro zruci?”

W scenie XIX Pan Młody ukazany został z humorem, autor wyraźnie z niego zakpił, ponieważ bohater chwali się, że chodzenie boso, bez bielizny, z gołą głową sprawiło, że czuje się

zdrowszy. Dzisiaj też panuje moda na tzw. zdrowy tryb życia, choć czasem przybiera to formy karykaturalne. Na przelomie XIX i XX wieku już przydarzało się młodym wykształconym z dużych miast. W tej samej scenie wyczytujemy, skąd wzięła się chłopomania. Była swego rodzaju lekarstwem na pułapkę dekadencji.

„Żyłem dotąd w takiej cieśni,

pośród murów szarej pleśni:

wszystko było szare, stare,

a tu naraz wszystko młode,

znalazłem żywą urodę”

W scenie XXII znajdujemy ciekawszy opis dekadencji i próby ucieczki przed nią:

„Bóg mi gości pozazdrości

Granie miłe, spanie miłe,

życie było zbyt zawile,

miło snami uciec z życia,

sen, muzyka, granie, bajka”

O walorach artystycznych „Wesela” między innymi przesądza połączenie twardego, czasem bezlitosnego i obnażającego realizmu z atmosferą baśni, snu, złudzenia. Bohaterowie uciekają od ciężaru życia, w artystowskiej atmosferze ulegają iluzjom i dlatego pewnie dane jest im spotkanie się z postaciami fantastycznymi, zjawami z ich snów i marzeń.

Znakomite „Wesele” Wyspiańskiego jest nie do pomyślenia bez bogactwa nurtów w sztuce modernizmu. Już w opisie dekoracji, na samym początku widać wpływ impresjonizmu. „Izba wybielona siwo, prawie błękitna, jednym szarawym tonem półbłękitu obejmująca i sprzęty, i ludzi, którzy się przez nią przesuną.” Przypominam, że impresjoniści wykorzystywali w sztuce wpływ światła na kolory oraz oddziaływanie jednej barwy na inne. Wracając do gawędzenia Pana Młodego, to wydaje się, że przedstawienie jego widzenia rzeczywistości także pozostaje pod wpływem impresjonizmu. Wszystko bowiem, co widzi, jest przepuszczone przez filtr jego świadomości, zmienione, przesycone nastrojami, tak jak było to właśnie z fragmentami świata na płótnach impresjonistów.

Ale, ale, którą my teraz będziemy mieli scenę? Dwudziestą czwartą? To już? A zatem wesele trwa i panowie już nie raz na pewno zdążyli zajrzeć do kieliszków. Świetnie przedstawił to Wyspiański w rozmowie Gospodarza z Poetą. Widać po swobodzie w mówieniu i daleko idącym w przyzwoleniu uczestników dialogu dla niekonsekwencji, a nawet absurdu.

Kazimierz Przerwa Tetmajer, którego w osobie Poety ukazał autor, to artysta najmocniej kojarzący się z pesymizmem, kryzysem wartości, poczuciem bezsensu istnienia, z dekadencją. Uczniowie poznają w szkole jego wiersze „Koniec wieku XIX”, „Nie wierzę w nic”, „Hymn do Nirwany”. Tetmajer mniej więcej w czasie opisywanych w dramacie wydarzeń chciał napisać tekst przelamujący ten stan buntu, niewiary, apatii. Na bohatera wybrał rycerza symbolizującego fizyczne i duchowe siły narodu, Zawiszę Czarnego. To był ktoś nadający się znakomicie na główną postać dzieła o tematyce narodowej, patriotycznej. Jakież znakomite poczucie humoru miał Wyspiański, który w usta Poety wkłada słowa:

„Taki mi się snuje dramat,

Groźny, szumny posuwisty (...)

Bohater w zbrojei, skalisty,

ktoś, jakoby złom granitu,

rycerz z czoła, ktoś ze szczytu (...)

przy tym historia wesola,

a ogromnie przez to smutna.”

Wesola i przez to smutna? Wyspiański daje nam do zrozumienia: no tak, jeśli Kazio będzie chciał napisać na wesolo, to mu i tak smutno wyjdzie. Autor żartuje z kolegi po piórze i wyraża przekonanie, że twórczość Tetmajera i może cała nawet młodopolska poezja są tak przesiąknięte dekadencją i pesymizmem, że wszelkie próby zmiany tego spalą na panewce.

Scena dwudziesta czwarta zawiera znakomity, krytyczny – dodajmy, komentarz do polskiej poezji narodowej. Ze swobodą typową dla ludzi po kilku godzinach uczestniczenia w imprezie Gospodarz wyrzuca z siebie to, co niejednen uczeń chętnie wypalilby wprost swojemu nauczycielowi.

„Dramatyczne, bardzo pięknie –

u nas wszystko dramatyczne,

w wielkiej skali niebotyczne –

a jak taki heros jęknie,

to po całej Polsce jęczy,

to po wszystkich borach szumi,

to po wszystkich łąkach brzęczy,

ale kto tam to zrozumie.”

Prawda, że piękny komentarz do wielkiej literatury romantycznej? Dramatyczne, w wielkiej skali, niebotyczne, ale kto tam to zrozumie. Jak z Improwizacją w Dziadach. Poeta jednak niezrażony, jakby w ogóle nie słyszał głosu Gospodarza, snuje swoją opowieść o planowanym dramacie. Na koniec obaj panowie porównują polskiego chłopca do królów Piastów, co jest nawiązaniem do legendy o chłopskim pochodzeniu dynastii. Legenda, mit, ale czy któryś z tych dżentelmenów widział kiedyś króla Piasta? Przecież nie, ale nie zrażają się tym i zapewniają wzajemnie o godności, powadze mieszkańców wsi przy każdej zgoła czynności przez nich wykonywanej.

To omówienie jednym wyda się za długie, innym niewyczerpujące. Kończąc rozprawę z aktem I, wypada wspomnieć o przechwałkach Czepca, jak to kogoś dzielnie poturbował na zebraniu i, jak to prostodusznie zapewnia w scenie pierwszej zresztą, że „My tu cytomy gazety i syćko wiemy”. Pięknie by to było, gdyby czytanie gazet prowadziło do pełni poznania. Chłopi zatem, mimo swej chęci uczestniczenia w publicznym życiu, są nieco naiwni, porywczy i zdecydowanie nie zawsze rozsądni. W akcie pierwszym świetnie sportretowano Żyda, jego córkę, intelektualistkę, księdza odnajmującego Żydowi prawo do sprzedaży alkoholu, które w Austro-Węgrzech miało właśnie duchowieństwo. Jasiek odkrywa swoje marzenie o pańskim dworze i złocie, które rzuci ludziom w oczy.

„Zdobęde se pański dwór,

wywleke se złoty wór:

złoty wór wysypie

ludziskom przed ślipie:

nakupie se pawich piór!”

W atmosferze poezji tonie Rachela, która „chce poetyczności”,

„Chcę poetyczności

dla was i chcę ją rozdmuchać;  
zaprosicie tu na Wesele  
wszystkie dziwy, kwiaty, krzewy,  
pioruny, brzęczenia, śpiewy...

**POETA**

**I chochoła!**

**RACHEL**

**Już pan wierzy?!**

**Już to pana zajęło:**

słoma, zwiędła róża, noc,  
ta nadprzyrodzona Moc.

**POETA**

Może być weselna feta  
na wielką skalę!”

(...)

**Chwilę dalej Poeta do Panny Młodej:**

„Ty dzisiaj jesteś szczęśliwą,  
panno młoda – zaprosz gości  
tych, którym gdzie złe wciórności  
dopiekają – którym źle –  
których bieda, Piekło dręczy,  
których duch się strachem męczy,  
a do wyzwolenstwa się rwie.”

**I tak to duchy, niczym kiedyś w II części Dziadów, zostały przywołane.**

**Warto przeczytać.**



(ku oknu)

Na liściach skry.

Opalowa rosa spływa;  
przesiewa się w dyjamentach  
z drzew, jak wiszar w skalnych pętach. –

Cud!

CZEPIEC

Pon ino widzisz pchły,  
pchły, świedidla, rosę, émy,  
a nie chcesz znać, co som my:  
że w nas dnieje, dusa świci,  
że zarucko kur zapieje,  
że na nas czekają w mieście,  
że nas tu jest ze dwiedzieście  
z kosom, cepem, żelaziwem  
i że to, to nie som sny.

POETA

Co on mówi- A to dziwne,  
bo mi się to dziś marzyło:  
jako dramat, jako sen.

XX  
xxx

Sen Panny Młodej.

Motyw snu w dramacie występuje często, tu się powtarzam.

Polska gdzieś zawsze znajduje się między dobrem i złem, jak w Dziadach części III, między diabłami i aniołami. Mickiewicz utrwalił połączenie wartości religijnych z patriotyzmem. Wyspiański nawiązuje do tego, ale z lekkim dystansem, by ostatecznie, jak z innymi mitami narodowymi, w finale się rozliczyć.

Polska, ponad to co powiedzieliśmy wyżej, jest też między jawą i snem.

PANNA MŁODA

Od tańczenia takem osłabła...

Śniło mi się, że siadam do karety,  
a oczy mi się kleją – o rety. –  
Śniło mi się, że siedze w karecie  
i pytam sie, bo mnie wiezą przez lasy,  
przez jakiesi murowane miasta – –  
„a gdziez mnie, biesy, wieziecie?”  
a oni mówią: „do Polski” –



A kaz tyz ta Polska, a kaz ta”

Pon wiedzą

POETA

Po całym świecie

możesz szukać Polski, panno młoda,

i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA

To może i szukać szkoda.

POETA

A jest jedna mała klatka –

o, niech tak Jagusia przymknie

rękę pod pierś.

PANNA MŁODA

To zakładka

gorseta, zeszyta troche przyciąśnie.

POETA

— — — A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóż za tako nauka?

Serce – ! – ?

POETA

A to Polska właśnie.

Panom z miasta, choć nazbyt „bujają w obłokach”, też zdarzy się coś pięknego powiedzieć: „a to Polska właśnie” jest jednym z bardziej popularnych cytatów z dramatu. Jedno z wydawnictw wykorzystало go nawet jako nazwę dla całej serii publikacji.

XX  
XXXXX

Gdy zbiorą się już nad ranem weselni goście, Gospodarz przypomni sobie szczególnego przybysza, który odwiedził go w nocy.

Proszę zwrócić uwagę na nietzscheański motyw siły, mocy woli.

GOSPODARZ

„Oblatywał nocą dwory,

był spokojny, dziwnie silny,

dawał mi rozkazy, hasła,

a był w sprawach takich pilny,

nic w nim Siła, Moc nie gasła.

Spieszył się, wyleciał zara,

miał objechać liczne dwory

i miał wrócić do tej pory.”

W krótkich słowach znakomicie charakteryzuje tę sytuację autor. Czy coś albo ktoś może być jednocześnie widmem, duchem, marą i prawdą? Przecież to oksymoron.

**GOSPODARZ**

„Cicho – świta, świta, zorze!

Prawie widno – to On – Boże!

On, On – cicho – Wernyhora. –

W pokłon głowy, prawda żywa,

Widmo, Duch, Mara prawdziwa.”

A to poniżej smutne, przerażające i śmieszne. Polacy zamiast myśleć odpowiedzialnie, poważnie o przyszłości wolą zamknąć się w świecie mitów i wyobrażać sobie, że same niebiosy wezmą się za zarządzanie naszym losem. To Matka Boska, na tron polski wyniesiona przecież przez Jana Kazimierza w czasach potopu szwedzkiego, zasiadła teraz na Wawelu i pisze manifest do narodu. Wernyhora z kolei, jakby jego mocy nadprzyrodzonych było mało, ma w swej asyście Archaniola.

**GOSPODARZ**

-----  
„Słuchajcie, kochani, dzieci –

ażeby to była prawda:

że Wernyhora tam leci

z Aniołem, Archaniołem na czele;

że tej nocy, gdy my przy muzyce,

przy weselu, gdy my w tańcowaniu.

tam, kędyś, stało się tak wiele:

że Kraków ogniami płonie,

a MATKA BOŻA w koronie,

na Wawelskim zamkowym tronie

siedząca, manifest pisze:

skrypt, co przez cały kraj poleci

i tysiące obudzi i wznieci. –

Słuchajcie, serce mi dysze,

ażeby to prawda była:

że Wernyhora tam leci,

a za nim tabunem konie!”

Wyspiański jest bezlitosny: Polacy myślą w oderwaniu od rzeczywistości, nie kierują mądrze, a nawet choćby świadomie, swoimi losami. Wolą kultywować mity, wierzyć, że wszystko ułoży się samo, ponieważ są w szczególnej opiece Matki Boskiej. Pamiętajcie obrazy Matek Boskich z dekoracji, opisu wyglądu sceny z początku? Popatrzcie, proszę, jak wszystko jest w tym utworze przemyślane i konsekwentne.

charakterystyczne dla ludzi z nizin dorabiających się majątku.

**Wymowa „Wesela” jest jeszcze mocniejsza w kontekście tego, co działo się wokół Polski w owym czasie. Rosja powoli się modernizowała i rosła w siłę. Jej elity naprawdę się europeizowały, zdołały wydać z siebie już Fiodora Dostojewskiego, Iwana Turgieniewa, Piotra Czajkowskiego, Lwa Tolstoja, Mikołaja Gogola i Antoniego Czechowa. Większość ich dzieł należy do światowej klasyki.**

**Prusy zjednoczyły pod swym przewodnictwem Niemcy, tworząc największy obok angielskiego przemysłowy potencjał produkcji. Austro-Węgry wciąż były jedną z największych potęg Europy i nic nie zapowiadało ich kresu.**

**„Wesele” uważam za dzieło ważniejsze nawet od największych utworów Mickiewicza. Podsumowuje cały wiek dziewiętnastowiecznej kultury i historii polskiej. Sięga głębiej do przeszłości, bijąc w narodowe mity, korzeniami tkwiące w średniowieczu. Ma przy tym wiele uroku i czaru. Dowcip Wyspiańskiego jest błyskotliwy, satyra ostra, portrety osób wyraziste i pełne czaru, język przebogaty. Poezja łączy się z prostotą i lakonicznością, metaforyczne obrazy z językiem ludzi mówiących gwarą, ale celnie i zgodnie z prawdą.**